

Jarosław Szewczyk

Wydział Architektury

Politechnika Białostocka

ORCID 0000-0002-2454-2934



Recenzja: Marian Magdziak, *Od chłopskiej chałupy do domu współczesnego rolnika*, Politechnika Łódzka, Łódź 2018, ss. 263, ilustr.

Wydana w 2018 r. książka Mariana Magdziaka *Od chłopskiej chałupy do domu współczesnego rolnika*, wpisuje się w skromny (jak dotąd) nurt całościowych podsumowań rozwoju architektury domu wiejskiego. Jak sam autor trafnie diagnozuje, mimo pozornej obfitości prac poświęconych architekturze wsi czy architekturze domu wiejskiego: publikacji historycznych, etnograficznych, architektonicznych, socjologicznych, poradników i tym podobnych, do tej pory brakowało studium, w którym zagadnienie to byłoby omówione w sposób wyczerpujący.

Recenzowane dzieło wypełnia lukę w tym zakresie. Jest ono zwieńczeniem życiowych osiągnięć autora – architekta o bogatym dorobku twórczym, przez wiele lat zaangażowanego w uniwersytecką dydaktykę architektoniczną, dziś zaś emerytowanego profesora Politechniki Łódzkiej. Po śmierci profesorów Ignacego Tłoczka (1902–1982), Stefana Tworowskiego (1907–1995), Franciszka Piaścika (1902–2001), Tadeusza Kachniarza (1919–2003) i Hanki Zaniewskiej (1941–2016), to właśnie Marian Magdziak (ur. 1930) pozostaje w Polsce bodajże najrzetelniejszym świadkiem dwudziestowiecznego i najnowszego rozwoju specyficznej dla zawodu rolnika kultury zamieszkiwania, którą sam współtworzył, uczestnicząc w konkursach projektowych, rządowych programach rozwojowych, grantach badawczych i dydaktyce akademickiej. Po przejściu na emeryturę, co miało miejsce w 2003 r., półtorej dekady swego życia poświęcił ujęciu rozwoju domu polskiego rolnika w rysunek i słowo.

Mniemam, że także w innych krajach nie wydano jak dotąd równie kompletnego, przekrojowego i podsumowującego dzieła na temat stuipięćdziesięcioletniej

historii zmagania ideowych o sens i kształt domu rolnika. Ale też dzieła niepokojącego, prowokującego do pytań o stabilność tytułowego pojęcia na tle cyklicznych reform (te po części posłużyły jako kanwa podziału książki na rozdziały), a także ciągłych przewartościowań i bezrefleksyjnych konotacji lub wręcz kompleksów nurtujących wieś od wewnątrz (problem tożsamości „chłopa”) i generowanych z zewnątrz (wątpliwy prestiż wiejskości).

Tłumacząc powód zaistnienia książki, Marian Magdziak powołuje się na swą estymę względem wsi, pielęgnowaną niejako na przekór nieprzyjaznemu duchowi czasów. Wspomina, iż „będąc miłośnikiem tradycyjnego jej [tj. wsi] obrazu, pragnął także [...] ten sentyment zaszcześcić młodzieży akademickiej” (s. 9), ponieważ zauważył, że „brak sentymentu dla tradycyjnego obrazu polskiej wsi [...] spowodował niebywale jej zeszpecenie” (s. 9). Autor przypuszcza, że zeszpecenie to mogło też być ostatecznym skutkiem długofalowego „tysiącletniego procesu staczania się prestiżu wieśniaka” (s. 12). Marian Magdziak nie unika sądów wartościujących. Formuluje je pozornie sprzecznym dwugłosem, np. gdy na podstawie własnych doświadczeń stwierdza: „Choć w obrazie wsi współczesnej znajdziemy bez trudu relikty dawnej chłopskiej zabudowy, końcówka wieku dwudziestego zdaje się wskazywać dobitnie na to, że z tym tradycyjnym kształtem chłopskiej chałupy bez większego sentymentu należy się już pożegnać” (s. 243).

Pomimo osobistego zaangażowania w temat autor oszczędnie dozuje emocje, a swoje rozważania opiera przede wszystkim na empirii, m.in. nawiązuje do doświadczeń, które nabył jako: architekt w kilku jednostkach projektowych (m.in. w Miastoprojekcie Nr 2 w Łodzi i w Biurze Projektów i Studiów Lasów Państwowych w Łodzi), laureat konkursów na domy rolnika, były współrealizator prac w ramach Programu Rządowego PR-5 „Kompleksowy rozwój budownictwa mieszkaniowego” (w latach 1976–1980), współpracownik m.in. profesora Tadeusza Kachniarza i uczestnik cyklicznych konferencji naukowych poświęconych architekturze wiejskiej, a nawet jako obserwator – od czasów okupacji po lata najnowsze – dziejów kilku chałup wiejskich w podzamojskiej wsi Wielącza. Swoje doświadczenie ujawnia słowem i obrazem: połowę objętości książki stanowi 288 ilustracji (nominalnie, bo faktycznie liczba elementarnych rysunków wynosi 527) dopełniających wywód, a wśród nich są liczne projekty wykonane przez niego lub przez studentów pod jego kierownictwem.

Słowom „chata”, „chałupa” i „dom” od wieków towarzyszy pozornie nienaukowa nuta sentymentu (pozytywnego lub negatywnego). Emocjonalne nacechowanie tych pojęć zostało przez Mariana Magdziaka przyjęte krytycznie i wykorzystane jako tło merytorycznej polaryzacji dwóch pojęć tytułowych: „chałupa” i „dom rolnika”. Znajduje on dla nich także uzasadnienie już nie emocjonalne, a merytoryczne, zapytując, „w jaki sposób należy określić moment, kiedy z chłopskiej chałupy chłop przenosi się do swojego bogatszego domu jako rolnik?” – I odpowiada: „Tak długo [...] jak rodzina chłopska [...] zdolna jest

jedynie do zaspokojenia własnych potrzeb życiowych, a nie wytwarza nadwyżek produkcyjnych, [...] dom mieszkalny takiego gospodarza pozostawać będzie «chałupą» [...]. Dopiero gdy zysk z prowadzonego gospodarstwa pozwoli gospodarzowi [...] część dochodów wykorzystać na poprawę warunków mieszkaniowych, będziemy mogli nazwać to mieszkanie »domem dla rolnika«” (s. 16–17).

Jako wstęp do właściwego wywodu Marian Magdziak opisuje najpierw aspiracje i dążenia chłopstwa, by – zwłaszcza już po uwłaszczeniu – „w miarę swoich możliwości i sił otrząsać się z balastu upośledzenia. [...] Wolny włościanin [...] teraz bez przeszkód mógł wymknąć się spod kontroli pańskiej, wyruszyć w świat za chlebem i pieniądzem, najpierw w najbliższe mu rejony, później odważniej już przepłynąć Ocean i w Ameryce dorabiać się grosza. Wracał z powrotem do kraju z kiesą na tyle już bogatszy, by dokupić ziemi i pobudować się na rodzinnym gruncie lub nawet na swoim. Przywoził ze sobą nowe umiejętności i nawyki. [...] Rodził się ludowy ruch społeczny. [...] W 1895 roku [polski chłop] miał już swoją partię [...]” (s. 39). „Dom rolnika” byłby zatem pojęciem poułaszczeniowym, a zarazem produktem aspiracji indukowanych splotem wydarzeń ogólnocywilizacyjnych.

Ocenę przemian, jakim podlegał dom chłopca na wsi, a zwłaszcza dom współkształtowany aspiracjami, czyli „dom rolnika”, autor wyprowadza z dziewiętnastowiecznej fazy rozwojowej „chłopskiej chałupy”. Marian Magdziak twierdzi, że „od stuleci obraz chałupy chłopskiej nie ulegał znaczącym przemianom. Nic zresztą nie motywowało pańszczyźnianego chłopca do tego, by komfort mieszkania poprawiać” (s. 19–20). Przypisuje więc wczesnemu etapowi rozwoju chłopskiej chałupy pewną stabilność, naruszoną dopiero późniejszymi przemianami. Powołując się na opinie dawnych i współczesnych uczonych, konkluduje, „iż chałupa przełomu XIX i XX wieku jest wiernym odbiciem sposobu użytkowania i jej rozplanowania, sięgającym kilku minionych stuleci” (s. 19). Podobne opinie bywały w polskiej nauce powtarzane, ale też kwestionowane, a nawet zwalczane jako mit naukowy¹, a dyskusja nad historyczną niezmiennością wzorca wiejskiej chałupy przed połową XIX w. nie została zamknięta. Przyjmijmy stanowisko Mariana Magdziaka w tej kwestii jako niedogmatyczną autorską ocenę wspartą licznymi przesłankami, będącą głosem w szerszej dyskusji.

Autor poddaje ocenie proces ewolucji chłopskiego domu w dłuższym kontekście czasowym niż prezentowano to w dotychczasowych publikacjach, ponieważ uwzględnia także całą drugą połowę XX w. Bierze przy tym pod uwagę więcej parametrów rozwojowych, niż autorzy wcześniejsi, w tym architekci Gerard Ciołek²,

¹ Zob. np.: Marta Leśniakowska, „*Jam dwór polski...*”, czyli raz jeszcze o mityzacji w nauce, „Polska Sztuka Ludowa – Konteksty” 1990, t. 44, z. 3, s. 29–34.

² Gerard Ciołek, *Regionalizm w budownictwie wiejskim w Polsce*, Politechnika Krakowska im. Tadeusza Kościuszki, Kraków 1984 (pośmiertne wydanie rozprawy doktorskiej).

Franciszek Piaścik³ i Ignacy Felicjan Tłoczek⁴, którzy koncentrowali się na hipotetycznym rozwoju rozplanowania chałupy (zwłaszcza liczby jej „traktów”), m.in. względem lokalizacji pieca, z uwzględnieniem i podkreśleniem zróżnicowania regionalnego, ewentualnie – jak w przypadku Ignacego Tłoczka – tłumacząc owo zróżnicowanie oraz zróżnicowanie formy zewnętrznej czynnikami klimatu.

Wydaje się, że podczas badań nad przemianami chłopskiej chałupy (zainicjowanymi na przełomie XIX i XX w. dwiema pracami Jana Karłowicza⁵ i Ludwika Puszcza⁶) nadmierne eksponowanie domniemych lub faktycznych regionalnych osobliwości, w tym cech rozplanowania chałupy, stało się pułapką dla wielu późniejszych uczonych, zwłaszcza architektów i etnografów. Z kolei patriotyczni działacze zaangażowani w dyskusję nad „kształtem wsi polskiej” przesadnie eksponowali kwestie materiału i formy (Zygmunt Balicki, Zygmunt Czartoryski), a jeszcze inni uwypuklali zagadnienia zdobnicze (Stanisław Ignacy Witkiewicz, Edgar Kovats, Jan Sas-Zubrzycki) lub kwestie higieny. Ich nazbyt stanowcze osądy okazywały się balastem polskiej nauki.

Rozprawa Mariana Magdziaka wyzwała się z okowów ciężącej nam dotychczasowej polskiej tradycji naukowej, nazbyt często zawężającej tę wielowymiarową szeroką problematykę. Autor już w odniesieniu do okresu pierwszej połowy XX w. porusza szerokie spektrum uwarunkowań historycznych, społecznych, ekonomicznych i ideologicznych, które wpływały na przemiany wiejskiego domu w Polsce po uwłaszczeniu chłopów. Uwzględni m.in. erozję tradycji, emigrację „za ocean”, rozwój ruchu ludowego (w wymiarze politycznym, ale i ekonomicznym, np. ruch spółdzielczy), rolę wystaw przemysłowych i patronat elit nad kształtowaniem wzorców domu chłopskiego na wsi (w tym konkursy architektoniczne i katalogi projektów wzorcowych), potrzebę odbudowy zagród po pierwszej wojnie światowej i po wojnie polsko-bolszewickiej, powłaszczeniowe reformy rolne (towarzyszące naszej historii właściwie po dziś dzień), w tym komasację i parcelację gruntów, względy zdrowotne postulowane przez świat lekarski (pod hasłem promocji higieny na wsi), postulaty „maszynowej produkcji” wiejskich domów, a nawet traktowanie wzorców chłopskich domów jako płaszczyzny polemicznej. Wszystkie te czynniki autor ostrożnie wplata w narrację i za każdym razem waży ich faktyczne znaczenie. Posuwając swój wywód chronologicznie, rozszerza spektrum zagadnień o kolejne czynniki, często znane

³ Franciszek Piaścik, *Krótką charakterystyka tradycyjnych form architektury ludowej*, [w:] *Ze studiów nad budownictwem wiejskim*, Warszawa 1957, s. 29-54.

⁴ Ignacy Tłoczek, *Chałupy polskie*, Arkady, Warszawa 1958; Ignacy Tłoczek, *Dom mieszkalny na polskiej wsi*, Warszawa 1985.

⁵ Jan Karłowicz, *Chata polska. Studyjum (!) lingwistyczno-archeologiczne*, „Pamiętnik Fizyograficzny”, t. 4., Warszawa 1884, s. 383-411.

⁶ Ludwik Puszcza, *Studia nad polskim budownictwem drewnianem. Cz. 1, Chata*, Kraków 1903.

mu już jako ich współuczestnikowi. Dotyczy to zwłaszcza ostatniego ćwierćwiecza minionego stulecia.

Dzięki wielowątkowości i szerokim podejściu do omawianego tematu dzieło Mariana Magdziaka wyróżnia się spośród rozpraw wcześniejszych, które choć aspirowały do kompletności i spójności, pomijały wiele poruszonych tu aspektów, a ponadto obejmowały okres zamknięty cezurą lat co najwyżej 70. XX w.

Autor próbuje dostrzec i zdefiniować związki (również na płaszczyźnie ideologicznej) między założeniami powojennej reformy rolnej a wcześniejszymi reformatorskimi staraniami okresu międzywojennego, ze szczególnym uwzględnieniem postaw wobec przemian domu chłopskiego na wsi. Związki te pomijano (z przyczyn politycznych) w pracach publikowanych za czasów ustroju socjalistycznego. Marian Magdziak uważa m.in., że „okres wojny nie był całkowicie zmarnowany. Rodziły się nowe pomysły w zakresie polepszania standardów mieszkaniowych społeczności wiejskiej jak i nowe wizje odnośnie do struktury agrarnej w Polsce. Z jednej strony stanowiły one niejako kontynuację niedokończonych reform rolnej ze wszystkimi zamierzonymi w niej wolnościowymi reformami społecznymi, z drugiej nowe idee transportowane do kraju wraz z dalekimi do zaakceptowania pomysłami na zmianę stosunków rolnych stanowiły zagrożenie dla tych pierwszych” (s. 127).

Autor wzmiankuje także o interesujących wydarzeniach incydentalnych, nieporuszanych we wcześniejszym piśmiennictwie lub poruszanych tylko na łamach raportów konferencyjnych. Ponadto szeroko omawia reakcje architektów na zwulgaryzowane pod względem estetycznym (i nie tylko) kierunki wczesno powojennej polityki rolnej.

Najciekawsze, bo w ogóle niemające odpowiednika w naszym piśmiennictwie naukowym, okazują się rozważania dotyczące przemian domu chłopskiego w ostatnich dekadach XX w. i w latach najnowszych, choć o XXI w. dowiadujemy się niewiele.

Przełomowym w ocenie Mariana Magdziaka był Program Rządowy PR-5 (1976–1980), który, jak pisze, „obejmował bardzo szeroki zakres studiów i projektów, wśród których prawie marginalne miejsce znalazło się dla budownictwa zagrodowego. Mimo tego skromnego zakresu [...] można już stwierdzić, że na poziomie projektu program budynków został już na tyle wzbogacony o dodatkowe funkcje mieszkalne i użytkowe, że od tej pory można zaczynać uznawać go za dom mieszkalny dla współczesnego rolnika” (s. 192). Przełom ten – wprawdzie myślowy, bo jeszcze wówczas nieodzwoierciedlonym w realnej estetyce wsi – stanowił cezurę czasową dla rozważań umieszczonych w trzech ostatnich rozdziałach książki.

Omawiając późniejsze inicjatywy, Marian Magdziak m.in. ocenia rezultaty (w tym znaczenie na płaszczyźnie ideowej) konkursu „Architektura na obszarze chronionym” (1995), w którym zresztą brał udział; wspomina też o ideologicz-

nym znaczeniu odnośnych konferencji naukowych, obficie zainicjowanych w latach 90. XX w., w tym dość licznych w swoim czasie konferencji w środowiskach białostockim i bydgoskim.

Uwagę czytelnika przykuwa rzetelny osąd dorobku myślowego uzyskanego w ramach realizacji wspomnianego Programu Rządowego PR-5, a zwłaszcza ocena podprojektu „Modelowe rozwiązania struktur mieszkaniowo-usługowych we wzorcowych ośrodkach gminnych” (w grupie kierunkowej 0.1 „Zagadnienia społeczno-ekonomiczne, przestrzenne zagospodarowanie, architektura oraz przygotowanie terenów pod zespoły mieszkaniowe”), wykonywanego przez zespół pod kierownictwem Tadeusza Kachniarza. W tym podprojekcie Marian Magdziak wymienia kolejne, coraz niższe, poziomy, pisząc: „Jednym z tematów obejmujących szeroki problem samego ośrodka gminnego [...] było zaprojektowanie indywidualnych [...] domów mieszkalnych dla rolnika. W toku dyskusji nad tym tematem zwrócono szczególną uwagę na dwa aspekty: program użytkowy oraz architekturę” (s. 179). Zatem zagadnienia związane z tematyką książki pojawiły się dopiero na najniższym poziomie realizowanych wówczas prac badawczych w ramach PR-5. Czy tak drobny ułamek programu PR-5 można uważać za czynnik historycznie kształtujący rozwój domu rolnika?

Marian Magdziak twierdzi, że tak. Argumentuje to dwojako. Po pierwsze, uważa, że „choć [...] nie doszło do fizycznej realizacji wykonanych już projektów, to dorobek intelektualny, jaki został wypracowany w trakcie trzyletniego okresu prac studialnych, badawczych i projektowych nie poszedł na marne. Powstała rzesza świątłych projektantów, którzy wreszcie potrafili dostrzec nie tylko specyfikę użytkowania domu mieszkalnego rodziny chłopskiej, potrafili także dostrzec różnice w postrzeganiu kulturowych cech polskiego krajobrazu” (s. 207–208).

Po drugie, dostrzega wspomaganą wspomnianymi badaniami realizowanymi przez zespół Tadeusza Kachniarza ewolucję spojrzenia na optymalne rozplanowanie domu wiejskiego rolnika, uwzględniające m.in. „problem higieny po pracy rolniczej i ewentualnej »służby brudu«” (s. 180), to jest „umywalni gospodarczej” (s. 187), stanowiącej bufor między wnętrzem mieszkalnym a strefą pracy rolnika, czy też między umowną „strefą czystą” a „strefą brudną” mieszkania.

Marian Magdziak wzmiankuje także o zaszczepianiu powyższych zasad kolejnym generacjom studentów na kilku uczelniach architektonicznych.

W tych spostrzeżeniach jest wiele racji. Piszący tę recenzję pamięta bowiem, jak na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych Tadeusz Kachniarz, wykładając wówczas na Wydziale Architektury Politechniki Białostockiej (do 1989 r. był to Instytut Architektury), zaszczepił swoim asystentom, dziś stanowiącym trzon kadry naukowej tegoż wydziału, sprawność w projektowaniu domów wiejskich o finezyjnych rozplanowaniach uwzględniających dwuwieżsiowość i zakładających funkcjonalną niezbędną ową „służby brudu” powiązanej

z „wejściem roboczym”. Takie projekty powstawały także później, właściwie aż do końca lat dziewięćdziesiątych. W archiwum białostockiego Wydziału Architektury do niedawna jeszcze przechowywano setki studenckich projektów „domów rolnika” będących wzorcowymi przykładowymi takiego „kachniarzonego spojrzenia”⁷ w zakresie programowania funkcji domu wiejskiego. Zaś na Politechnice Łódzkiej te same zasady zaszczepiał swoim studentom właśnie Marian Magdziak, o czym zresztą sam pisze i czego dowodzą zamieszczone przez niego przykładowe projekty wykonane pod jego nadzorem, takie jak na s. 233, 236, o równie wysublimowanych i rozbudowanych układach, dwuwieżściowe ze „służą brudu”. Do tej samej kategorii rozplanowań domu rolnika należą przykłady autorstwa samego Mariana Magdziaka, które podaje np. na s. 210, 218, 220, 223, 226.

Wydanie dzieła *Od chłopskiej chałupy do domu współczesnego rolnika*, zostało dofinansowane przez Fundację Wspomagania Wsi i mimo niewielkiego nakładu (100 egzemplarzy) zadbano o dostępność treści, publikując wersję cyfrową na internetowym portalu Fundacji. Warto o tym pamiętać, bo książka ta może też pełnić rolę skryptu we współczesnej dydaktyce architektonicznej w zakresie architektury wsi, osadnictwa wiejskiego i teorii ruralistyki.

Jest to dzieło dające swobodę odbioru. Jego potoczny język umożliwia przeczytanie go „jednym tchem”, bez trudu interpretacji, ale też bez przedzierania się przez gąszcz kontrowersji, właściwy niektórym pracom interpretującym stosunkowo świeże dzieje nauki, techniki lub sztuki. Jednak jeżeli czytelnik zdecyduje się na lekturę mniej szybką, bardziej uważną, to otworzy mu ona pole do refleksji. A właściwe wręcz skłoni do rozmyślań na temat cywilizacyjnej tożsamości rolnika i estetyczno-funkcjonalnej tożsamości jego domu – „domu rolnika” jako idei, jako konstruktów myślowego wypracowanego przez architektów i jako sposobu ukierunkowywania materialno-bytowych aspiracji chłopstwa – rolników – polskich farmerów.

⁷ Sedno tego spojrzenia Marian Magdziak przytacza w obszernym cytacie na s. 242 swej książki.